

JERZY KOZEŃSKI

Poznań

PODBOJE HITLEROWSKIE W EUROPIE A PLANY POKOJOWE NIEMIECKICH KONSERWATYSTÓW

Liczni historycy zajmujący się problematyką niemieckiej konserwatywnej opozycji antyhitlerowskiej twierdzą, iż przyczyną, dla której w Niemczech nie mogło dojść do obalenia dyktatury hitlerowskiej drogą zamachu stanu był fakt, iż Zachód walczący z III Rzeszą konsekwentnie odmawiał spiskowcom swej pomocy. Pisze się także, iż nieudany zamach z 20 lipca 1944 r. przygotowany był tak późno i w tak niedogodnych warunkach, gdyż państwa zachodnie nie udzieliły konspiracji niemieckiej swego poparcia.

Na tle takich sformułowań warto zastanowić się, przed jaką alternatywą stawiała polityków Zachodu niemiecka opozycja konserwatywna, reprezentowana przez Carla Goerdelera i Ludwiga Becka.

Cała opozycja antyhitlerowska w Niemczech oczekiwała pomocy ze strony państw ościennych. Lewica społeczna liczyła na poparcie z zewnątrz, by móc skuteczniej przeciwstawić się dyktaturze faszystowskiej, natomiast konserwatyści w ogóle uzależniali swoją działalność antyhitlerowską od stanowiska Zachodu, jednak przed wybuchem wojny nie uzyskali stamtąd zachęty do rozpoczęcia planowanych akcji. Żadne z państw ościennych nie zamierzało mieszać się w sprawy wewnętrzne Rzeszy. Kolejno państwa te zawierały układy asekuracyjne z Berlinem.

W dniu konferencji monachijskiej, oddającej Hitlerowi na łup Czechosłowację, premier brytyjski Neville Chamberlain zawarł z kanclerzem Rzeszy porozumienie o „konstruktywnym rozwiązywaniu wszelkich nieporozumień dzielących oba kraje”. Również Francja 6 grudnia 1938 r. zawarła z Rzeszą podobne porozumienia, wyrażające życzenie utrzymania pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy obu państwami. W tym czasie Japonia, Włochy oraz Hiszpania i Węgry były już sojusznikami Rzeszy; Związek Radziecki — słusznie obawiając się izolacji — zawarł z Niemcami pakt o nieagresji 23 sierpnia 1939 r.

Opozycja niemiecka została zatem pozostawiona sama sobie, skazana tylko na własne, wątłe siły. Naród ślepo wierzył Hitlerowi i aby wiarę tę podważyć nie wystarczało wskazywać na prześladowania ludności żydow-

skiej (co zresztą wcale nie było łatwe) i na pogarszającą się sytuację mas pracujących. Hitlerowi trzeba było przeciwstawić nowy, atrakcyjny program polityczny i zaapelować do poczucia rozsądku społeczeństwa. W praktyce nie było to na szerszą skalę możliwe, ze względu na terror aparatu bezpieczeństwa Rzeszy. Ponadto, jeśli program polityczny miał być atrakcyjny dla sfanatyzowanych mas, nie mógł uzyskać aprobaty zagranicy, na którą stale liczono. Z tego dylematu zdawała sobie doskonale sprawę grupa skupiona wokół Goerdelera i Becka. Dlatego też jej działanie cechowało niezdecydowanie oraz nikła aktywność i dopiero po marcu 1939 r. nastąpiło pewne ożywienie akcji dyplomatycznej. Teraz, po złamaniu przez Hitlera układu monachijskiego, po zagrożeniu całej Europy południowo-wschodniej i rozpoczęciu przygotowań do agresji na Polskę, opozycja niemiecka nabrała przekonania, że pozyska dla swojej sprawy państwa zachodnie. Wszak i na zachodzie stało się jasne, że Hitler dąży do podboju Europy. Zatem, aby mu w tym przeszkodzić — rozumowano w otoczeniu Goerdelera i Ulricha von Hassella — warto spełnić ograniczone postulaty terytorialne konserwatystów niemieckich, którzy za tę cenę mogliby pozyskać swój naród do walki z dyktaturą.

Walka ta rysowała się jednak bardzo mgliście, bo żadnych planów, choćby takich jak w sierpniu-wrześniu 1938 r., nie wypracowano wiosną 1939 r.

Tymczasem Hitler zajął 22 marca 1939 r. okręg Kłajpedy, a zaraz potem podpisał z Rumunią, wymuszony na niej układ handlowy, który oddawał Rzeszy do dyspozycji bogate złoża naftowe i inne bogactwa surowcowe tego regionu. Dnia 22 maja zawarty został pomiędzy Niemcami a Włochami tzw. pakt stalowy, określający strefy wpływów obu państw, ponieważ Mussolini zajął 7 kwietnia Albanie i zapewnił sobie kontrolę na Adriatyku. Po tych wstępnych przygotowaniach Rzesza napadła na Polskę i to mimo ostrzeżeń Zachodu, który udzielił Polsce gwarancji. Kampania wrześniowa zapowiadała się dla Niemców bardzo pomyślnie, ale przystąpienie do wojny W. Brytanii i Francji wywołało w Rzeszy wielkie wrzenie i spowodowało niepokoje wewnętrzne¹.

Zanim jednak opozycja zdołała wyzyskać tę sytuację, kampania w Polsce zakończyła się bez udziału Zachodu² i Hitler, uznany niemal przez cały naród niemiecki za geniusza, umocnił swoją pozycję. Oczywiście do

¹ Marlis G. Steinert, *Hitlers Krieg und die Deutschen. Stimmung und Haltung der deutschen Bevölkerung im zweiten Weltkrieg*. Düsseldorf-Wien 1970, s. 91 i n.

² Te zagadnienia są już dobrze opracowane w historiografii polskiej i dlatego tutaj je pominięto; por. Henryk Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny, sierpień-wrzesień 1939*. Poznań 1969, ss. 502; tamże ss. 177 - 212 i 412 - 454 — zestaw najważniejszych dokumentów, a na ss. 455 - 468 — literatura przedmiotu.

jego potrzeb dostosowany był cały aparat propagandy państwa, tak że niemieccy komuniści i inni przeciwnicy podboju Polski oraz eksterminacji narodu polskiego³ nie mogli być słyszani. Dlatego też większość społeczeństwa niemieckiego, upojona sukcesem pierwszej kampanii, zaaprobowwała hitlerowską politykę w okupowanej Polsce i zapragnęła kontynuowania wojny. Teraz chodziło o zniszczenie Francji⁴.

Zbrodnie dokonywane w Polsce — o których społeczeństwo niemieckie w Rzeszy mogło nie wiedzieć — znane były przecież wojsku, jednak generalicja na nie w zasadzie nie reagowała. Przygotowała ona plany tego podboju, więc jego następstwa, po opanowaniu kraju przez *Gestapo* i *SS* nie powinny były dziwić korpusu oficerskiego. Dlatego też generalicja ponosi współodpowiedzialność za dokonane zbrodnie, a właśnie na nią liczyła przecież cywilna opozycja. Niestety, spośród wyższych oficerów zupełnie wyjątkową postawę reprezentował generał Johannes Blaskowitz i Georg von Küchler, protestujący przeciwko dokonywanym zbrodniom⁵. Obaj pozostali jednak poza kręgami opozycji, do których z czasem znalazł drogę major Helmuth Stieff, wstrząśnięty działalnością okupantów w Polsce. Sformułował on wówczas pogląd, że zbrodnie *SS* przyniosą kiedyś nieszczęście całemu narodowi niemieckiemu⁶. Tymczasem pozostawał on jednak poza spiskiem, do którego pozyskano wyższych oficerów, którym obojętny był los mordowanych patriotów polskich, choć nie obojętna musiała im być przyszłość Niemiec. Zasłaniaли się oni przysięgą żołnierską złożoną Hitlerowi i koniecznością zachowania lojalności w czasie działań wojennych.

W rezultacie, poza — nie wykonanym zresztą — planem generała Kurta Hammersteina dotyczącym zamachu na Hitlera⁷ i mgliście zarysowa-

³ Te głosy protestu zebrał Antoni Czubiński, *Stanowisko SPD wobec narodu i państwa polskiego w okresie dyktatury hitlerowskiej (1933 - 1945)*. „*Studia Historica Slavo-Germanica*” nr 1/1972, ss. 181 - 194.

⁴ M. Steinert, *op. cit.*, ss. 109 - 110 i tamże przyp. 332, wskazówki do dalszych materiałów źródłowych.

⁵ Klaus-Jürgen Müller, *Das Heer und Hitler. Armee und national-sozialistisches Regime 1933 - 1940*. Stuttgart 1969, ss. 437 - 438 o Blaskowitzu i na s. 450 wzmianka o Küchlerze, o którym pozytywnie napisała także M. Steinert (*op. cit.*, s. 105), że za swoje humanitarne stanowisko został pozbawiony funkcji.

⁶ Thilo Vogelsang, *Ausgewählte Briefe von Generalmajor Stieff*. „*Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte*” R. 2/1954, s. 300; por. też wyjątkowej treści list sędziwego feldmarszałka Augusta von Mackensena do Brauchitscha z 14 II 1940 r., w którym zwraca uwagę na zbrodnie niemieckie w Polsce (K.J. Müller, *op. cit.*, dok. 50, s. 675 i tamże dokumenty 51 - 52, s. 676 sucha odpowiedź Brauchitscha oraz bezradna uwaga Becka).

⁷ Pisze o tym tylko Fabian von Schlabrendorf, *Offiziere gegen Hitler*. Zürich 1946, s. 33 a późniejsi autorzy (m. in. radziecki historyk Daniel Mielnikow, *20 Juli 1944. Legende und Wirklichkeit*, Berlin 1964, s. 71), przyjmują ten fakt za pewny, choć nie mają dalszych dowodów.

nym spiskiem późniejszego generała Hansa Oстера z *Abwehry*, datowanym również na jesień 1939 r.⁸, opozycja wojskowa praktycznie nie uczyniła niczego dla powstrzymania zbrodni niemieckich w Polsce.

Opozycja polityczna natomiast rozpoczęła wówczas zabiegi o zawarcie pokoju z W. Brytanią, którego zresztą Hitler też wtedy pragnął, zadowalając się na razie podbojem Polski⁹. Politycy brytyjscy nie zamierzali już wówczas zawierać pokoju z Niemcami. Dlatego też zabiegi konspiratorów antyhitlerowskich potraktowano na Zachodzie bez szczególnego zainteresowania. Pierwszą misję dyplomatyczną przygotował w październiku 1939 r., za poparciem sekretarza stanu Ernsta von Weizsäckera, młody pracownik berlińskiego Urzędu Spraw Zagranicznych Adam von Trott zu Solz. Udał się najpierw do USA, by za pośrednictwem tamtejszego Departamentu Stanu wybadać stanowisko W. Brytanii. W Stanach początkowo potraktowano Trotta jako szpiega niemieckiego¹⁰. Po wyjaśnieniu wątpliwości, nie dowierzano mu, iż opozycja w Rzeszy w ogóle istnieje. Nawet gdyby była ona faktem — rozumowali amerykańscy rozmówcy Trotta — to z pewnością nie ma szans na utworzenie rządu antyhitlerowskiego. Dlatego też zabiegi Trotta o uzyskanie informacji, jakie warunki pokojowe podyktowano by teraz Niemcom na wypadek obalenia Hitlera, pozostały bez odpowiedzi. W każdym razie w memoriałach opracowanych przez Trotta w Stanach i przesłanych również brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Halifaxowi, oponował on przeciwko narzucaniu Niemcom zbyt surowych warunków, zbliżonych do wersalskich, bo takie stanowisko Zachodu — argumentował — jeszcze silniej niż dotychczas — związałyby jego naród z Hitlerem.

Misja Trotta zu Solza nie była na pewno uzgodniona z Goerdelerem,

⁸ Pisze o tym ostrożnie, tylko w przypisie, Kurt Sendtner, *Die deutsche Militäropposition im ersten Kriegsjahr*. W: *Vollmacht des Gewissens*. I, Frankfurt am Main — Berlin [Zach.] 1960, ss. 413 - 414, p. 33. Oster zestawiał był wówczas listę polityków, których należałoby zlikwidować wraz z Hitlerem: Göring, Ribbentrop, Himmler, Heydrich. Na liście spiskowców wojskowych sporządzonej równocześnie przez Oстера znaleźli się generałowie: Erwin von Witzleben, Erich Hoepner, Friedrich Olbricht, ale również szef policji berlińskiej i długoletni przywódca SA Heinrich von Helldorf oraz *Gauleiter* Josef Wagner. Wśród konspiratorów cywilnych m.in. Goerdeler, Hassel, Hjalmar Schacht.

⁹ W każdym razie mowę Hitlera z 6 X 1939 r. nawet gen. Beck ocenił jako propozycję pokojową (*Friedensangebot*), por. Helmuth Groscurth, *Tagebuch eines Abwehroffiziers 1938 - 1940*. Stuttgart 1970, ss. 479 - 486; zapiski z 10 i 31 I 1939.

¹⁰ Hans Rothfels, *Die deutsche Opposition gegen Hitler. Eine Würdigung*. Neue, erweiterte Ausgabe, Frankfurt am Mein 1969, ss. 144 - 147; tenże, *Adam von Trott und das State Department*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” R. 7/1959, ss. 318 - 332; Gerhard Ritter, *Carl Goerdeler und die deutsche Widerstandsbewegung*. Stuttgart 1954, ss. 251 - 252; ostatnio najobszerniej Christopher Sykes, *Adam von Trott. Eine deutsche Tragödie*. Düsseldorf-Köln 1969, ss. 230 - 262.

którego wówczas jeszcze nie znał. Ponadto, Trott — związany z Urzędem Spraw Zagranicznych — nie mógłby po prostu przekazywać nierealnych żądań tej grupy opozycyjnej. Wiadomo zaś, że żądania takie były już wówczas sprecyzowane i nawet w formie memoriału przesłane do Paryża¹¹. Według tego dokumentu, Gdańsk miał przynależeć do Rzeszy, podobnie cały Górny Śląsk, zaś plebiscyt winien zdecydować o losie Austrii i Czechosłowacji. Oczywiście, postulaty takie nie mogły być zachętą do poważnych rozmów pomiędzy rządami Francji i W. Brytanii, a autorami memoriału. Niemniej, również w październiku 1939 r., gdy Trott bawił w Stanach Zjednoczonych, inny wysłannik Berlina, Theo Kordt, rokował w Szwajcarii z delegatem rządu brytyjskiego, Philipem Conwell-Evansem. Rozmowy te ciągnęły się aż do lutego 1940 r. Ich przebieg zdaje się wskazywać, że strona brytyjska była skłonna pójść na ustępstwa wobec opozycji niemieckiej, ale gwarancji mogła udzielić dopiero po obaleniu Hitlera drogą zamachu stanu. Jednakże opozycja pragnęła konkretnymi przyrzeczeniami zachęcić oficerów *Wehrmachtu* do podjęcia zamachu i dlatego upierała się przy stanowisku uprzedniego uzyskania konkretnych przyrzeczeń. W rezultacie, rokowania „szwajcarskie” skończyły się fiaskiem¹². Również bez powodzenia rokował w tym czasie we Włoszech (22 lutego 1940 r.) Ulrich von Hassell z jednym ze współpracowników Halifaxa¹³, a także były kanclerz Rzeszy, Josef Wirth, spotykający się w Szwajcarii z dyplomatami brytyjskimi¹⁴.

W berlińskiej grupie przeciwników polityki Hitlera zrozumiano wreszcie, że warunkiem wszelkich rokowań z Zachodem jest zamach na dyktatora i utworzenie nowego, demokratycznego rządu w Niemczech. Brak jednak dowodów wskazujących na podjęcie bardziej zdecydowanych kroków. Co prawda, pozyskano w tym czasie do spisku socjalistę Wilhelma Leuschnera, b. sekretarza generalnego Związków Zawodowych, który w

¹¹ Goerdeler nigdy nie odstąpił od żądania granic z 1914 r. por. G. Ritter, *op. cit.*, s. 152 i Ulrich von Hassell, *Vom ändern Deutschland. Aus den nachgelassenen Tagebüchern 1938 - 1944*. Zürich 1946, s. 122; por. też Hermann Graml, *Die aussenpolitischen Vorstellungen des deutschen Widerstandes. W: Der deutsche Widerstand gegen Hitler*. Herausgegeben von Walter Schmitthener und Hans Buchheim. Köln-Berlin 1966, ss. 15 - 72.

¹² Por. Helmut Krausnick, Hermann Graml, *Der deutsche Widerstand und die Alliierten. W: Vollmacht des Gewissens*. II, München 1965, s. 497.

¹³ Hassell żądał był wówczas gwarancji brytyjskiej, że i po zmianie rządu w Niemczech przy Rzeszy pozostanie Austria, Sudety oraz że granica z Polską będzie przebiegała jak w r. 1914 ([...] während die deutsch-polnische Grenze im wesentlichen mit der deutschen Reichsgrenze im Jahre 1914 übereinstimmen muß), por. U. v. Hassell, *op. cit.*, s. 133.

¹⁴ G. Ritter, *op. cit.*, ss. 252 - 256; H. Krausnick — H. Graml, *op. cit.*, s. 497.

decydującym momencie miał wezwać robotników do strajku generalnego, ale i on uważał, że zmianę rządu może przeprowadzić tylko wojsko¹⁵.

W pierwszych miesiącach wojny nie jednak na takie rozwiązanie nie wskazywało. Beck od końca kampanii polskiej pochłonięty był pisaniem memoriałów dla dowództwa wojskowego, których jednak nikt tam nie czytał. Memoriały te, traktowane niezbyt poważnie nawet przez Ostera, ostrzegały OKW przed konfliktem Rzeszy z Zachodem. Autor owych dokumentów dowodził, że przewaga ekonomiczna, zwłaszcza W. Brytanii, nad Rzeszą jest tak wielka, że konflikt musi zakończyć się klęską Niemiec. Wszak W. Brytania to nie tylko wyspy, dowodził Beck, ale olbrzymie kolonie z bogatymi złożami surowcowymi, które pozwolą Zachodowi przetrwać każdy kryzys. Ponadto, stwierdzał autor, Stany Zjednoczone nie pozostaną neutralne w ewentualnym konflikcie i udzielą z pewnością pomocy ekonomicznej i technicznej. Taka zaś koalicja będzie w stanie wygłodzić Rzeszę i zmusić ją do kapitulacji. Dalej Beck przekonywał, że wojna z Zachodem będzie się toczyć nie tylko na lądzie, ale i na morzach oraz w powietrzu, gdzie niedorozwój przygotowań niemieckich jest rażący¹⁶.

Również generał Ritter von Leeb, dowódca zgrupowania wojskowego na zachodnich obszarach Niemiec był zaniepokojony możliwością ataku na Francję i także pisał listy do Brauchitscha, wyrażając w nich swoje obiekcje¹⁷. Najwyższy niepokój z powodu rozzuchwalenia hitlerowskiej klikki mieli wówczas ujawnić także generał Fedor von Bock i Gerd von Rundstedt. Potępiali oni plany agresji na Zachód; zwłaszcza zamiar złamania neutralności Belgii nie znalazł u nich aprobaty. Głównie zwracali oni jednak uwagę na potencjał połączonych sił francusko-brytyjskich, przewyższający znacznie możliwości Rzeszy¹⁸.

Wszystkie te argumenty były słuszne; wypływał z nich logiczny wniosek, że skoro Hitler zaatakuje Francję, a więc zaprzepaści wszystkie dotychczasowe zdobycze terytorialne Rzeszy, trzeba będzie go unicestwić. Nadzieje, że *Führer* zrezygnuje z planu dalszych agresji zmalowały. Dnia 9 października 1939 r. gotowa już była dyrektywa do ofensywy na Za-

¹⁵ Peter Hoffmann, *Widerstand, Staatsstreich, Attentat. Der Kampf der Opposition gegen Hitler*. München 1969, s. 159.

¹⁶ Tamże, ss. 160 - 162.

¹⁷ Erich Kosthorst, *Die deutsche Opposition zwischen Polen- und Frankreichfeldzug*. Bonn (3 wyd.) 1957, ss. 159 - 166.

¹⁸ P. Hoffmann, *op. cit.*, ss. 172 - 175. Autor formułuje tutaj pretensje pod adresem szefa sztabu wojsk lądowych gen. Franza Haldera, choć i pozostali generałowie też wcale nie byli skłonni do podjęcia akcji.

chód¹⁹, zaś 22 października znany był już nawet pierwszy termin ataku: niedziela 12 listopada 1939 r.

Wówczas to Beck w kolejnych antywojennych memoriałach z 10 i 31 października zwrócił uwagę dowództwa armii lądowej na fakt, że Stany Zjednoczone zniosły embargo na sprzęt uzbrojeniowy. Zachód Europy będzie zatem miał dostatecznie dużo sprzętu wojennego, zaś Rzesza będzie wskutek blokady odcięta od obcych rynków, a przede wszystkim od złóż surowcowych²⁰. Nie wiadomo czy memoriał ten dotarł w ogóle do Brauchitscha i Haldera. Zresztą, obaj dowódcy, kierując się własnym rozeznananiem, podjęli próbę przekonania Hitlera, iż byłoby korzystniej dla Rzeszy odsunięcie terminu ataku na Francję. Należy odczekać — postulowali obaj generałowie — aż Niemcy będą lepiej przygotowani do nowej kampanii. Te zabiegi nie odniosły oczywiście skutku. Generalicja, choć wyraźnie zaniepokojona o losy państwa, nie zdobyła się na próbę zamachu stanu. Zarówno Bock, jak i Rundstedt wykluczyli możliwość przedsięwzięcia jakiegokolwiek akcji przeciwko Hitlerowi. Ritter von Leeb i Witzleben skłonni byli rzekomo podjąć ryzyko zamachu, ale na rozkaz z góry, a więc od Brauchitscha lub Haldera. Za niezbędną w tym projektowanym przedsięwzięciu uznawali oni pomoc generała Ericha Fromma, dowódcy armii rezerwowej. Ten jednak na pytanie czy można na niego liczyć w razie zorganizowania zamachu, wstrzymał się od zajęcia stanowiska i przekazał wiadomość o planach spiskowych Brauchitschowi. W ten sposób koło się zamknęło i akcja nie ruszyła z miejsca.

Nieco większą aktywność przypisują historycy grupie oficerów młodszych wiekiem, czy też niższych stopniem, jak wspomniany już Oster, jego podwładny z *Abwehry*, Helmut Groscurth, kapitan marynarki wojennej Franz Liedig i inni. Mieli oni oczywiście kontakty z opozycją cywilną Goerdelera-Hassella i znajdowali się pod wpływem Becka. Po wiadomości o planowanym ataku na Francję weszli w kontakt z głównym kwartalnym, generałem Joachimem von Stülpnagel, sympatyzującym z opozycją i przedstawili mu plan działania. Generał uznał przedsięwzięcie za nierealne i bez trudu przywołał całą grupę do porządku²¹. Po tym

¹⁹ *Denkschrift und Richtlinien über die Führung des Krieges im Westen*. Według: Hans Adolf Jacobsen, *Dokumente zur Vorgeschichte des Westfeldzuges 1939 - 1940*. Göttingen 1956, ss. 4 - 6.

²⁰ H. Groscurth, *op. cit.*, dok. 65 i 66, ss. 474 - 486.

²¹ Szczegół ten uczestnik spisku, Groscurth odnotował pod datą 25 X 1939, *op. cit.*, s. 220; tamże, we wstępie opracowanym przez wydawców dzienników (ss. 53 - 54) dalsze szczegóły, m. in. że interwencja Canarisa u gen. Stülpnagela nie dała, bo przeciwników podjęcia akcji było niepomiernie więcej. Tłumaczyli oni swoje obawy tym, że w wypadku wewnętrznego konfliktu w Rzeszy, W. Brytania miałaby ułatwione zadanie.

niewpowodzeniu, jej przedstawiciele interweniowali jeszcze u generała Georga Thomasa, odpowiedzialnego za stan zbrojeń *Wehrmachtu*. Ten zapoznał 4 listopada 1939 r. Haldera i Brauchitscha z planami Ostera i jego towarzyszy, ale na tym całe przedsięwzięcie utknęło. Owszem, i te grupy wyższych dowódców sprzyjały idei podjęcia przygotowań do spisku, ale wykonać zadanie miał już ktoś inny. I właśnie o znalezienie owego wykonawcy rozbiły się wszelkie plany. W każdym razie ani Brauchitsch, ani Halder nie wchodzili w rachubę, jak to wynika choćby z zapisków Hassella²². Brauchitsch, mimo nadziei Becka że uda się go jednak pozyskać do spisku, w rzeczywistości nie myślał angażować się kiedykolwiek przeciwko Hitlerowi, a awantura, jaką ten urządził generałowi 5 listopada 1939 r. za próbę oporu przeciwko planowanej ofensywie na obszar Belgii i Holandii, zupełnie go sparaliżowała. Haldera zaś, gdy tylko zażądano od niego podjęcia jakiejś decyzji wiecznie zawodziły nerwy. Podobnie zareagował, gdy przedstawiono mu plan Ostera²³. Realizację całej sprawy Halder przekazał Canarisowi. Canaris oczywiście odmówił, gdyż — jego zdaniem — zamachem winno zająć się wojsko, a nie wywiad wojskowy. Wówczas (9 listopada 1939 r.) Oster, za zgodą swego przełożonego, udał się do generała Witzlebena, który stacjonował w tym czasie w Bad Kreuznach w Nadrenii. Rzekomo zawsze gotowy do działań Witzleben, tym razem okazał się skrajnym pesymistą w ocenie szans powodzenia spisku i postanowił osobiście udać się do Haldera. Zniechęcony Oster powrócił do Berlina, a ponieważ Witzleben nie zdołał nawiązać kontaktu z Halderem, sprawa zamachu została odłożona²⁴. Wszystkie dokumenty dotyczące planowanego zamachu zostały wówczas zniszczone, co w przyszłości bardzo utrudniło historykom odtworzenie tego fragmentu historii opozycji antyhitlerowskiej²⁵.

Tymczasem dnia 8 listopada w Monachium w słynnej Bürgerbräukeller, gdzie Hitler spotykał się ze swoimi towarzyszami z *NSDAP* wybuchła bomba. Zamach nie udał się jednak, bo Hitler opuścił salę na 10 minut przed eksplozją. Propaganda rozpisywała się szeroko o cudownym uratowaniu wodza, a o podłożeniu bomby oskarżyła działacza lewicowego Georga Elsera. Proces nie odbył się jednak nigdy i rzekomy zamachowiec

²² U. von Hassell, *op. cit.*, ss. 67, 80, 94 — opinia Hammersteina, 107 — opinia Canarisa.

²³ H. Groscurth, *op. cit.*, ss. 58 - 59, przyp. 203, gdzie mówi się, iż Helldorf miał już listę osób, które należałoby zaraz aresztować.

²⁴ Wszyscy liczący się autorzy opierają się tu na zapiskach Groscurtha, *op. cit.*, ss. 227 - 228 i 604 - 605; najdokładniejszy jest K.-J. Müller, *Das Heer*, ss. 532 - 533. Tutaj Oster został określony jako człowiek skrajnie lekkomyślny i dlatego podobno niecierpiany przez Witzlebena.

²⁵ O uratowanych materiałach informują wydawcy dziennika Groscurtha, *op. cit.*, ss. 60 - 61, przyp. 207.

został zamordowany w Dachau, słusznie więc podejrzewa się, że zamach był swingowany przez *Gestapo*, aby dać nowe argumenty propagandzie²⁶. W każdym razie nawet najbardziej sfanatyzowane elementy nie obciążały Hitlera odkładaniem terminu ataku na Francję, co tłumaczono bądź złą pogodą, bądź koniecznością lepszego przygotowania się do tej kampanii. Po dniu wielkiej narady u Hitlera 23 listopada 1939 r. generałowie nie mogli mieć już żadnych wątpliwości, że agresja obejmuje również neutralne państwa: Belgię i Holandię. Zostali chyba jednak przekonani przez głównodowodzącego sił zbrojnych, że zniszczenie Francji leży w żywotnym interesie Rzeszy a także w jej mocy, bo nie opierali się argumentom przytoczonym na naradzie²⁷. Dlatego też z wielką rezerwą traktuje się wszelkie wzmianki o kontynuowaniu zamiarów obalenia Hitlera przez generalicję, również po dacie tej narady. W rzeczywistości ani Witzleben, ani — tym bardziej — Halder i Stülpnagel nie mieli zamiaru sprzeciwić się Hitlerowi²⁸. W każdym razie nie udał się plan podsunięty Witzlebenowi pod koniec listopada 1939 r., aby ten postarał się o translokację podległych mu oddziałów z zachodu na wschód, a niejako po drodze w Berlinie, uwięził Hitlera i przekazał władzę Beckowi²⁹. Witzleben nie był poszukiwaczem przygód — jak słusznie pisze historyk młodszego pokolenia, P. Hoffmann³⁰ — i dlatego pozostał wraz ze swoimi oddziałami w Bad Kreuznach, oczekując rozkazu od swych przełożonych, a nie od spiskowców. Widać i on nie przywiązywał żadnej wagi do rzeczowych i dalekowzrocznych analiz Becka, zawartych w kolejnych memoriałach z 20 listopada 1939 r. i 2 stycznia 1940 r.³¹ Były szef sztabu napisał wówczas, że kampania polska, choć udana, jest faktycznie początkiem wojny światowej. Wojny tej Rzesza w żadnym wypadku nie jest w stanie wygrać. Uderzenie na Francję i przygotowanie agresji na W. Brytanię Beck uważał za posunięcie bezsensowne. Jego ówczesna analiza opierała się na stwierdzeniu, że wojna będzie prowadzona przez przeciwnika na morzach, a przede wszystkim będzie to wojna na przetrwanie. Tak więc, gdyby nawet Rzesza uzyskała przewagę na lądzie, nie będzie w stanie sprostać przeciwnikowi na morzu i w powietrzu, a ponadto wyczerpie szybko zapasy surowcowe. Dalej Beck przekonywał, że naruszenie neutralności Belgii i Holandii przyniesie Rzeszy poważne konsekwencje polityczne, podobnie jak zbrodnie dokonywane w podbitej Polsce zdecydowały o moralnym

²⁶ P. Hoffmann, *op. cit.*, ss. 304 - 305.

²⁷ H. Groscurth, (*op. cit.*, ss. 234 - 235 i przyp. 638) stwierdzał autorytatywnie: *Es herrschte ebensoviel Empörung wie nahezu begeisterte Zustimmung.*

²⁸ G. Ritter, *op. cit.*, s. 244; E. Kosthorst, *op. cit.*, ss. 101 - 102.

²⁹ Zanotowane przez U. Hassella, *op. cit.*, ss. 100 i 106; por. też, E. Kosthorst, *op. cit.*, ss. 117 - 118.

³⁰ P. Hoffmann, *op. cit.*, ss. 191 - 192.

³¹ H. Groscurth, *op. cit.*, dok. 67 i 69, ss. 486 - 497.

potępieniu Niemiec przez światową opinię publiczną. W rezultacie, po przegranej wojnie Rzesza nie będzie mogła liczyć na żadne względy. A przecież — konkludował Beck w memoriale styczniowym — ani sytuacja wewnętrzna Rzeszy, ani społeczeństwo, ani przeciwnik nie zmusza Niemiec do podjęcia walki o „być lub nie być”. Te słowa dedykowane były generałom, którzy ponoszą główną odpowiedzialność za losy narodu. W tym samym duchu również utrzymany był wielki memoriał kapitana marynarki wojennej Franza Liediga³², datowany 7 grudnia 1939 r. Uwagi sformułowane w tym dokumencie były odpowiedzią na obawy generałów, czy w przypadku przewrotu w Rzeszy, W. Brytania nie wyzyska sytuacji i nie uderzy na Niemcy. Otóż Liedig w sposób przekonujący stwierdzał, że W. Brytania nie identyfikuje bynajmniej Hitlera z narodem niemieckim i dlatego, po usunięciu dyktatora i po spełnieniu przez nowy rząd określonych warunków, dojdzie z Rzeszą do porozumienia. Trzeba zatem działać, nawoływał Liedig, zanim w opinii światowej dokonana się proces identyfikacji hitleryzmu i jego zbrodni z całym narodem niemieckim.

Tę myśl o konieczności i możliwości porozumienia się z W. Brytanią szeroko rozwijał wśród spiskowców Hasseli, co zresztą dawno jest już znane z jego dzienników. Podobnie rozumowali inni przedstawiciele opozycji, a wśród nich bliski Halderowi berliński adwokat dr Etschheit. W memoriale z dnia 1 stycznia 1940 r.³³ dowodził on, że W. Brytania oraz Francja niewątpliwie zaaprobuje prawicowy przewrót w Niemczech (*Umschwung im konservativen Sinne*) i, po uregulowaniu przez nowy rząd sprawy czechosłowackiej, zawrą pokój. Uwagi Etschheita nie zyskały uznania generałów, zwłaszcza K. von Tippelskircha, a po nieudanej misji w Szwajcarii, gdzie miał wysondować rzeczywiste zamiary W. Brytanii wobec opozycji niemieckiej, autor memoriału został przez Haldera odsunięty od OKH³⁴. Kolejną ofiarą Haldera i Brauchitscha, całkowicie już pogodzonych z planami dalszych podbojów Rzeszy, stał się Groscurth, którego 1 lutego 1940 r., usunięto ze sztabu bo stale jeszcze domagał się dokonania zamachu stanu. Przesunięty do oddziału w terenie, Groscurth zginął w 1943 r. pod Stalingradem, a Etschheit w obozie koncentracyjnym w 1944 r. Praktycznie, opozycja utraciła ich obu już z chwilą usunięcia ich ze stanowisk w OKH.

W sytuacji, gdy opozycja konserwatywna nie mogła już liczyć na ge-

³² Do czasu wydania dzienników Groscurtha (dok. 73, ss. 509 - 514) znane były tylko fragmenty tego dokumentu, por. H. Graml, *Die aussenpolitischen Vorstellungen*, s. 30 i n.

³³ H. Groscurth, jw., dok. 74, ss. 515 - 518.

³⁴ Harold C. Deutsch, *Verschwörung gegen den Krieg*. München 1969, ss. 134 - 138 podaje tu najwięcej szczegółów sprawdzonych w dokumentach.

neralicję i gdy młodszych oficerów pousuwano ze sztabu, obalenie Hitlera stało się nierealne. Tymczasem w imieniu owej opozycji cywilnej oraz Oстера i kilku wyższych oficerów wychowanych w szkole Seeckta³⁵ 6 listopada rokował w Rzymie ze stroną brytyjską adwokat z Monachium, dr Josef Müller. Pomocy przedstawicielowi niemieckiej opozycji udzielił tu o. Leiber, sekretarz papieża Piusa XII. Wszyscy historycy są w tym miejscu zgodni, że w celu umożliwienia Müllerowi swobodnego poruszania się za granicą, przydzielono go — staraniem Oстера i za zgodą Canarisa — do monachijskiej komórki *Abwehry*. Strona brytyjska była w tym zorientowana i nie zgłaszała zastrzeżeń. Do rozmów z Müllerem upoważniony został tamtejszy poseł przy Watykanie, Francis Osborne. Aż do czasu opublikowania zapisków Groscurtha nie znano żadnych sprawozdań Müllera z jego ówczesnych rokowań w Rzymie. Dlatego też historycy opierają się głównie na powojennych jego zeznaniach oraz na relacjach generała Thomasa i Haldera³⁶. Dopiero teraz można odtworzyć przebieg tych rokowań dokładniej; dotyczy to przynajmniej ich pierwszej fazy — od 6 do 11 listopada 1939 r.³⁷

Pierwszy sondaż niemiecki z 6 listopada dotyczył kwestii, czy Anglicy w ogóle byliby skłonni podjąć rozmowy pokojowe z opozycją, po usunięciu Hitlera. Odpowiedź brytyjska przekazana 18 października przez Müllera do Berlina była pozytywna, ale zawierała warunek, iż w czasie rokowań nie zostaną podjęte żadne działania na froncie zachodnim. Brytyjczycy — co oczywiste — zastrzegli się też, że rozmowy merytoryczne będzie już prowadził delegat nowego rządu niemieckiego, który zastąpi rząd Hitlera. Warunek pierwszy został niejako spełniony, bo Niemcy przesunęły termin ofensywy na zachodzie. Pod koniec stycznia 1940 r. wznowiono więc rozmowy. Osborne zapewnił wówczas Müllera, że w czasie trwania zamachu stanu w Rzeszy Brytyjczycy nie podejmą żadnych działań wojennych, czego tak bardzo obawiał się Halder. Poseł brytyjski zaproponował też wówczas, aby podstawę rokowań politycznych stanowiły granice Rzeszy z 1937 r. z tym, że sprawę pozostawienia Austrii lub jej odłączenia od Niemiec rozstrzygnie plebiscyt. Sporną pozostała kwestia przyszłości Sudetów, które Niemcy opanowali po układzie monachijskim, ale który to układ został złamany agresją niemiecką na Czechosłowację w marcu 1939 r. Müller sądził wszelako, że Sudety będą mogły pozostać przy Rzeszy. Nowej regulacji wymagał natomiast utworzony i uzależniony od Rzeszy Protektorat Czech i Moraw a także Słowacja. Otwarta dla obu stron pozostawała sprawa przynależności Gdańska oraz kwestia ewen-

³⁵ D. Mielnikow, *op. cit.*, ss. 53 - 58.

³⁶ K. Sendtner, *op. cit.*, ss. 460 - 463; E. Kosthorst, *op. cit.*, ss. 134 - 137; H. Deutsch, *op. cit.*, ss. 137 - 139.

³⁷ H. Groscurth, *op. cit.*, dok. 72, ss. 506 - 508.

tualnych korektur granicy niemiecko-polskiej. Dlatego też poseł brytyjski radził, by Niemcy dostarczyli materiał dowodowy o zachowaniu się Polaków w dobie konfliktu z Rzeszą. Zestawienie go z materiałem polskim obciążającym Niemcy, pozwoliłoby — zdaniem Brytyjczyków — wytworzyć obiektywny obraz, konieczny dla rozpoczęcia rokowań pokojowych. Müller uzyskał przy tym zapewnienie, że po zmianie rządu w Niemczech, postulaty niemieckie w odniesieniu do granicy z Polską będą potraktowane życzliwie przez brytyjskie i francuskie koła rządowe³⁸.

Wyniki rozmów rzymskich nie wydały się spiskowcom berlińskim dość optymistyczne i dlatego, nim przedstawili je generałowi Halderowi, uzupełniono nieco sprawozdanie Müllera. Powstał wówczas dokument znany historiografii pod nazwą *X-Bericht* (X — Müller), napisany przez prawnika Hansa Donnany'ego, współpracującego z Osterem w *Abwehrze* i w opozycji. Dokument ten zawierał również dane o postulacie plebiscytu w Austrii, jednak odstępstwem od sprawozdania Müllera była informacja, że Anglicy zgodzili się na pozostawienie Sudetów przy Rzeszy oraz na utrzymanie w jakimś związku z Niemcami również Czech i Moraw. Największym fałszerstwem wyniku rokowań rzymskich byłoby jednak inkryminowanie stronie brytyjskiej, iż zgodziła się ona rzekomo na ustanowienie granicy polsko-niemieckiej, według stanu z roku 1914³⁹. Było to stałe życzenie Goerdelera i Hassella i całej związanej z nimi grupy, ale nie uzyskało ono wówczas aprobaty Zachodu.

Zachęcająco spreparowany tekst generał Thomas przedstawił 4 kwietnia Halderowi. Nastąpiło to dopiero w dwa miesiące po zakończeniu rozmów Müllera w Rzymie, gdyż spiskowcy targowali się o to, kto ma zapoznać szefa sztabu z dokumentem. Podobno każdy z nich wzdragał się przed tym, aż wybór padł na generała Thomasa. Z otrzymanym memoriałem Halder udał się do Brauchitscha, ale został przy tym tak skrzyuczany, że dopuszcza się zdrady stanu, iż całą sprawę ponownie odłożono *ad acta*. Wtedy to Hassell napisał w swoim dzienniku owo sławne sarkastyczne zdanie: „Ci generałowie, którzy chcą obalić rząd [hitlerowski], pragną, by ów rząd wydał w tym celu odpowiednie rozkazy”⁴⁰.

W ciągu owych miesięcy pomiędzy napaścią na Polskę, a ostatecznym wycofaniem się Haldera i innych spiskowców z projektu zamachu stanu, Hitler przygotowywał intensywnie agresję na Francję i W. Brytanię. Jak wiadomo, oba te państwa biernie przypatrywały się tragedii polskiej, uła-

³⁸ [...] daß bei Regierungwechsel in Deutschland wohlwollende Behandlung auch des Polenproblems in deutschem Sinne von französischen und englischen Regierungskreisen zugesichert wird, tamże, s. 507.

³⁹ P. Hoffmann, *op. cit.*, ss. 206 - 213 i w przyp. na ss. 730 - 733 najdokładniejsza analiza całej afery.

⁴⁰ U. Hassell, *op. cit.*, s. 121: „Diese Generäle, die die Regierung stürzen wollen, verlangen deren Befehle um zu handeln”.

twiając wręcz Niemcom kampanię. Hitler pozostawił na zachodzie Rzeszy zaledwie osiem dywizji piechoty, bo dalsze 23, nie zaangażowane w Polskę, nie były jeszcze w pełni zdadne do działań bojowych⁴¹. Wszystkie czołgi i artyleria ciężka znajdowały się na froncie polskim, ale Francuzi nie przekroczyli Linii Maginota, choć wzmocnieni zostali nawet dywizjami brytyjskimi.

Po kampanii polskiej sytuacja wyglądała już inaczej. Niemcy pozostały teraz w Polsce, poza policją i oddziałami SS, zaledwie siedem dywizji, a resztę skierowali ku północy i ku zachodowi. *Twilight-war* czy też *drôle guerre* miała się ku końcowi i zapowiadała się poważna rozprawa. Jeszcze bowiem w czasie kampanii polskiej Hitler zdecydował się uderzyć na Zachód w możliwie niedługim czasie. Po próbie wybadania przeciwników, jaką była mowa w *Reichstagu* wygłoszona 6 października, 9 października była już gotowa dyrektywa nr 6, zakładająca atak przez terytoria Luksemburga, Belgii i Holandii. Celem tego manewru było zajęcie możliwie dużych obszarów dla rozpoczęcia ofensywy przeciwko W. Brytanii. Do 23 października sztab opracowywał konkretny i szczegółowy plan operacyjny, ale pierwszy termin rozpoczęcia agresji, 12 listopada 1939 r., został odroczony. W końcu, wyzyskując projekt gen. Ericha von Mansteina przewidujący marsz przez Ardeny, przesunięto termin na kwiecień 1940 r. Tymczasem zresztą prowadzono ostrożnie wojnę na morzu, gdzie w ciągu pierwszego półrocza jej trwania obie strony poniosły i tak znaczne straty.

Anglicy zwiększyli w tym czasie swoje kontyngenty we Francji do 10 dywizji, ale zaniepokojeni rozwojem sytuacji, przy nie dość precyzyjnym jej rozeznaniu, chętnie podjęli w Rzymie dyskusję z wysłannikiem konspiracji antyhitlerowskiej. Spotkał ich zatem z tej strony srogi zawód. Dopiero jednak pod koniec kwietnia Müller mógł poinformować stronę brytyjską, że agresja hitlerowska na zachodzie jest kwestią najbliższych dni i że opozycja w Rzeszy nie może na razie przeprowadzić zamachu stanu. W ten sposób opozycja, zdradzając przeciwnikowi Rzeszy plan, pragnęła zachować możliwość podjęcia rozmów w dogodnym dla niej czasie⁴². Wiadomość o przygotowywanej agresji nie przedstawiała dla polityków brytyjskich większej wartości, bo liczone się tu z taką możliwością. Dla wywiadu brytyjskiego przegrupowania wojsk niemieckich w Rzeszy nie były tajemnicą. Dowództwo brytyjskie nie mogło oczywiście orientować się tylko w szczegółowym terminie agresji, bo ten był stale odkładany i sam

⁴¹ Taka liczba występuje w podręcznikach, ale historyk II wojny światowej Kurt von Tippelskirch (*Geschichte des Zweiten Weltkrieges*. Bonn 1956, s. 28) pisze w tym kontekście o 12 i 32 dywizjach.

⁴² K. Sendtner, *op. cit.*, ss. 493 - 494.

Jodl dowiedział się o wiążącej decyzji Hitlera dopiero w ostatniej chwili⁴³. Müller zatem niewiele tu Anglikom dopomógł, a jednak na przełomie lat 1940 - 1941 podjęli oni z opozycją dalsze rozmowy. Oznacza to, że nie stracili zaufania do Niemców, a najbardziej przyczynił się do tego niewątpliwie pułkownik Oster. On to przekroczył granicę konwencjonalnego pojęcia służby ojczyźnie i przez cały czas przygotowań hitlerowskich do agresji informował o nich na bieżąco przeciwników zachodnich Rzeszy. W tym śmiałym przedsięwzięciu — wywołującym i dziś kontrowersje w publicystyce, a nawet w historiografii⁴⁴, Oster posłużył się pośrednictwem majora Sasa, attaché wojskowego poselstwa holenderskiego w Berlinie. Dzięki więc Osterowi, rządy państw zachodnich zostały uprzedzone o planie agresji w dniu 12 listopada 1939 r., a potem informowane były o każdej nowej dacie, łącznie z ostatecznym terminem 9 kwietnia 1940 r., jako dniem rozpoczęcia operacji *Weserübung*. Wiadomości te nie dotarły jednak w porę do rządu brytyjskiego i norweskiego i plan zaminowania wybrzeży morskich począwszy od 8 kwietnia 1940 r. powstał niezależnie od informacji Ostera⁴⁵. Gdy Oster przekazał Sasowi kolejny plan agresji na Francję i kraje Beneluxu, w Norwegii toczyły się walki, Niemcy zajęli Danię. Sas w porę przesłał wiadomość do Hagi i również na czas poinformował attaché wojskowego ambasady belgijskiej. Wszystko to jednak nie przeszkodziło w większym stopniu Hitlerowi w jego zwycięskim pochodzie w Europie zachodniej. Rozpoczęta 10 maja 1940 r. ofensywa wojsk niemieckich doprowadziła w ciągu kilku dni do zniszczenia Holandii, którą 14 maja zmuszono do kapitulacji. Dnia 27 maja kapitulowała również Belgia i Brytyjczycy rozpoczęli przez Dunkierkę odwrót z zagrożonych terenów. Wycofywali się również spod Narwiku. Odwrót przez Dunkierkę uratował wówczas, dzięki energicznej akcji nowego premiera brytyjskiego Churchilla, prawie 340 tysięcy żołnierzy, wśród nich również jednostki polskie i belgijskie. W ten sposób jednak — wskutek kampanii belgijskiej i ewakuacji — siły aliantów na kontynencie zostały uszczuplone o 39 dywizji bojowych. W takiej dogodnej dla Rzeszy sytuacji, gdy 8 czerwca alianci opuścili Norwację, rozgorzała bitwa o Francję. W rezultacie, mimo oporu francuskiego, Niemcy 14 czerwca wkroczyli do Paryża. Wskutek starań Weyganda zabiegającego o zawieszenie broni, cała kampania została zakończona 27 czerwca, po przyjęciu w Compiègne warunków niemieckich. Jak wiadomo, terytorium Francji podzielono na strefy. Około 2/3 jej

⁴³ Tamże, s. 499 wyciągi z dzienników Jodla.

⁴⁴ Mimo rzeczowej dyskusji, *Deutsche Gespräche über das Recht zum Widerstand*. W: *Vollmacht des Gewissens*, I, ss. 13 - 136, uwag rzeczoznawców, tamże, ss. 137 - 160 oraz znakomitego studium H. Gramla, *Der Fall Oster*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” R. 14/1966, ss. 26 - 39.

⁴⁵ H. Deutsch, *op. cit.*, ss. 96 - 97 i tamże ss. 219 - 223.

obszaru znalazło się pod okupacją niemiecką. Północną Francję połączono z Belgią i oddano gubernatorowi wojennemu, którym został Alexander von Falkenhausen. Drugą strefą francuską, wraz z Paryżem, administrował generał Otto von Stülpnagel. Rząd francuski przeniósł się na południe kraju do Vichy.

Wkrótce po efektownych zwycięstwach, dnia 19 lipca Hitler wygłosił wielką mowę w *Reichstagu*. Wyrażając przekonanie, że Rzesza jest niezwycięzona, zaproponował W. Brytanii zawarcie pokoju. Churchill w ogóle nie odpowiedział na ten nowy manewr hitlerowski i zarządził wzmoczenie przygotowań do odparcia inwazji, z którą się liczył po upadku Francji. Rzeczywiście już 16 lipca opracowano w Berlinie kolejną dyrektywę dla *Wehrmachtu* pod nazwą *Seelöwe*, której celem było zniszczenie W. Brytanii. Termin inwazji dowództwo hitlerowskie stale przesuwano, a tymczasem, w sierpniu, rozpoczęto na dużą skalę wojnę powietrzną. Bombardowany był Londyn, porty oraz centra przemysłowe. Bardzo duże straty poniosła przy tym ludność cywilna. Mimo obrony brytyjskiej, wspomaganej siłami polskimi, czechosłowackimi oraz innych aliantów, naloty trwały do maja 1941 r. Równocześnie flota niemiecka blokowała wybrzeża brytyjskie. Anglia przetrwała jednak zarówno naloty, jak i blokadę, a tymczasem Rzesza uwikłała się w wojnę na Bałkanach.

Wojnę w tym rejonie rozpoczęły Włochy 28 października 1940 r., napadając na Grecję. Mussolini pozazdrościł Rzeszy sukcesów militarnych i nie konsultując się z Hitlerem, zapragnął podobnych podbojów dla Włoch. Grecja nie poddała się jednak, zwłaszcza że posiadając gwarancje brytyjskie, mogła stamtąd liczyć na poparcie. Rzeczywiście, Anglicy przyszl jej z pomocą od strony Egiptu. Na Krecie urządzono bazę wypadową, równocześnie zwalczając skutecznie Włochów w północnej Afryce. W tej sytuacji Mussolini zwrócił się o pomoc do Berlina. Hitler i tutaj dostrzegł możliwość walki z W. Brytanią, więc włączył się do akcji. Kampanią na terenie afrykańskim dowodził, pozyskiwany bezskutecznie przez opozycję, generał Erwin Rommel. Był to — jak głosi legenda — zdolny dowódca, ale nie udało mu się nakłonić Anglików do kapitulacji.

Niemieckie plany imperialistyczne objęły w ciągu 1940 r. również obszary Europy południowo-wschodniej. Przewaga militarna i ekonomiczna Rzeszy pozwoliła jej podporządkować sobie wszystkie małe państwa w regionie, drogą narzucania im odpowiednio korzystnych dla siebie układów dwustronnych. Tak więc, po ziemiach czeskich i Słowacji, podporządkowanej w ciągu 1939 r., do strefy wpływów niemieckich włączono w 1940 r. również Węgry. Formalnie ów proces wasalizacji został sfinalizowany 20 października 1940 r., przystąpieniem Węgień do paktu, wiążącego od 27 września Rzeszę, Włochy i Japonię. Do paktu tego 23 grudnia przystąpiła również Rumunia, a 1 marca 1941 r. — Bułgaria. We wszystkich

tych państwach naddunajskich stacjonowały oddziały *Wehrmachtu*, a gospodarka całego obszaru podporządkowana była Rzeszy i pomnażała jej potencjał militarny. Korzystna dla Rzeszy stała się również wiosną 1941 r. sytuacja w Jugosławii, w której władzę sprawował sympatyzujący z reżimami dyktatorskimi regent Paweł. Rzeczywiście, 25 marca 1941 r. został on zmuszony do zawarcia paktu z Rzeszą, ograniczającego suwerenność Jugosławii. Wówczas doszło w Belgradzie do zamachu stanu i władzę objął młody król Piotr II, zwolennik demokracji zachodnich. Ten przewrót ukazujący światowej opinii publicznej, a także i niemieckiej opozycji, że dyktaturę można przewyciężyć własnymi siłami, stał się dla Hitlera pretekstem do agresji zbrojnej na Jugosławię i Grecję równocześnie. Kampanię jugosłowiańską rozpoczęto 6 kwietnia bombardowaniem Belgradu, a zakończono, wskutek dysproporcji sił, już 17 kwietnia. Cztery dni potem padła również Grecja. Jugosłowiański rząd Piotra II i grecki Jerzego II przeniosły się do Londynu. W ten sposób Rzesza zapanowała nad przeważającą częścią Europy i Hitler nie musiał się obawiać żadnej opozycji wewnętrznej; niemal całe społeczeństwo niemieckie ostatecznie uznało go za geniusza.

Oczywiście opozycja, również prawicowa, istniała w Niemczech dalej, nie miała jednak szans, ponieważ generacja prawie zupełnie się już od niej odsunęła, a młodsza generacja w korpusie oficerskim nie dojrzała jeszcze do krytycznej oceny reżimu. Optymistą pozostawał Goerdeler, ale swoją naiwną wiarą w cudowne ocalenie rudymentów dawnej monarchii wilhelmowskiej, drażnił nawet najbliższe otoczenie. Hassell często daje wyraz irytacji z powodu Goerdelera na kartkach swojego notatnika⁴⁶. Opozycja konserwatywna przestała tworzyć jedność, a Goerdeler pozostawiony sam sobie, pisał kolejne memoriały o potrzebie restytucji monarchii w Niemczech oraz przywrócenia granic Rzeszy sprzed 1914 r. Właśnie w owych dramatycznych tygodniach wiosny 1941 r., powstał jeden z owych memoriałów, któremu historiografia poświęciła nieco uwagi⁴⁷. Dokument ów z 30 maja 1941 r. przeznaczony był dla rządu brytyjskiego i stanowił projekt warunków pokojowych. Warunki przedstawiono w piętnastu punktach, poprzedzonych krótkim wstępem.

Pewna grupa osobistości — czytamy w owym dokumencie — do której należą reprezentanci wszystkich dziedzin życia społecznego Niemiec, jest gotowa przejąć na siebie odpowiedzialność za utworzenie nowego rządu. Rząd ten postarałby się w odpowiednim czasie o aprobatę ze strony społeczeństwa niemieckiego. Wszystkie te kroki miałyby charakter wyłącznie wewnętrzny. Dlatego osobistości gotowe utworzyć nowy rząd pragnę-

⁴⁶ U. Hassell, *op. cit.*, s. 203, notatka z 5 maja 1941.

⁴⁷ Tekst cytuje G. Ritter, *op. cit.*, s. 569, załącznik nr 5.

łyby już obecnie uzyskać pewność (*Klarheit*), że zgodnie z wcześniejszym zapewnieniem, natychmiast po przejęciu w Rzeszy władzy i odcięciu się od rządu narodowosocjalistycznego, mogłoby dojść do rokowań pokojowych z rządem brytyjskim.

Jako podstawę rokowań grupa niemiecka proponuje następujące warunki: 1. Odbudowanie pełnej suwerenności państw neutralnych, zajętych wskutek działań wojennych; 2. Zatwierdzenie zmian terytorialnych dokonanych na rzecz Niemiec przed rozpoczęciem działań wojennych, tj. aneksji Austrii, czeskiego pogranicza (*Sudetenland*) i Kłajpedy; 3. Odbudowanie granic Niemiec z Belgią, Francją i Polską, według stanu 1914 r; 4. Ustalenie wszelkich innych granic europejskich dopiero na konferencji pokojowej i uszanowaniem prawa do samostanowienia narodów; 5. Przywrócenie Niemcom starych posiadłości kolonialnych lub zrekompensowanie ich na innych obszarach; 6. Uznanie postulatu odbudowy zniszczeń wojennych wspólnymi siłami; 7. Przywrócenie granic celnych.

W dalszych punktach zawarte zostały propozycje natury gospodarczej, monetarnej, ochrony praworządności, ukarania winnych łamania prawa, kontroli zbrojeń, odbudowania międzynarodowych instytucji arbitrażowych i organizacji konferencji międzynarodowych. Te ostatnie postulaty nie powinny być budzić wątpliwości i zastrzeżeń, ale np. postulat traktujący o ukaraniu winnych łamania prawa był chyba zbyt ogólnikowy w świetle dokonanych już wtedy zbrodni. Natomiast zupełnie nie do przyjęcia były postulaty sformułowane w punktach 2, 3, 5 i 6, zawierające właśnie istotny program opozycji konserwatywnej. Z programu tego wynika, że dążyła ona nie tylko o utrzymania zdobyczy hitlerowskich, ale postulowała ponadto dalsze rewindykacje. Teraz już Goerdeler i jego otoczenie nie poprzestawało na żądaniu przyłączenia do Niemiec terytoriów polskich, ale domagało się również litewskiej Kłajpedy oraz francuskiej Alzacji i Lotaryngii.

Dlatego też projekt Goerdelera nie został w Londynie przyjęty za podstawę do rokowań. Nie widziano tam już możliwości dokonania w Niemczech przewrotu, a ponadto, jak wiadomo, w tym czasie program polityki brytyjskiej i cele wojenne były już przez Churchilla jednoznacznie sformułowane. W deklaracji z 9 listopada 1940 r. premier brytyjski zapowiedział, że W. Brytania walczy o wyzwolenie wszystkich krajów okupowanych przez III Rzeszę, a zatem: Austrii, Czechosłowacji, Polski, Norwegii, Holandii, Grecji oraz Francji i Belgii; nie po to, by „okrawać je” na rzecz zwyciężonych Niemiec jeśli nie hitlerowskich, to w każdym razie reakcyjnych.

Memoriał Goerdelera z 30 maja 1941 r. nie był jakimś wyjątkowym odstępstwem od realiów podyktowanym jednostronnym spojrzeniem na chwilowe przecież sukcesy niemieckie, był ten memoriał wyraźnym prze-

jawem idei wielkomocarstwowego imperializmu pokolenia polityków wyrosłych w dobie cesarstwa wilhelmińskiego, nie uznających Traktatu Wersalskiego i marzących o wielkiej Rzeszy, jednak Rzeszy nie hitlerowskiej. W ocenie memoriału Goerdelera historiografia jest zgodna — plany imperialistyczne opozycji budziły zawsze sceptycyzm i były piętnowane. Można zrozumieć, że opozycja pragnęła pozyskać sfanatyzowane masy społeczeństwa zafascynowane Hitlerem, który obiecywał im Europę. Musiała owym masom czymś się przypodobać, czyli uzyskać coś dla nich drogą rokowań pokojowych; wykazać, że bez wyniszczającej wojny opozycja potrafi to, lub prawie to, co Hitler może zdobyć tylko kosztem substancji narodowej. Nastroje prohitlerowskie w Rzeszy wpływały niekorzystnie na rozwój opozycji lewicowej, choć jej nie wypaczyły, ale na opozycji prawicowej wycisnęły piętno niezatarte. Uznanie mas dla sukcesów Hitlera skazało ten odłam opozycji nie tylko na uprawianie polityki gabinetowej, ale i na bezpłodność owej polityki, nawet w jej kształcie koncypanym, a nie realizowanym.

Program polityki zagranicznej opracowywano głównie w otoczeniu Goerdelera, Hassella i Becka, dlatego dorobek myślowy tej grupy zarówno wówczas, jak i we współczesnej historiografii wywołuje najpoważniejsze zastrzeżenia. Bywa wręcz odrzucony, jako sprzeczny z zasadami pokojowego współżycia. Tak więc kierunek polityczny opozycji, reprezentowany przez wspomnianą grupę, mocno zaważył na negatywnej ocenie całego prawnicowego ruchu antyhitlerowskiego w Rzeszy⁴⁸.

W istocie, model powojennej Europy wypracowany w czasie wojny przez Goerdelera nie byłby praktycznie do przyjęcia przez żadne z państw europejskich, kierujących się zasadą sprawiedliwości, prawa do samostanowienia narodów i wreszcie zwykłego rozsądku. Wystarczy wspomnieć, że jeszcze w 1944 r., gdy III Rzesza waliła się w gruzy, Goerdeler — już w więzieniu — obstawał przy programie granic niemieckich na wschodzie z 1914 r., uznania wcielenia Austrii wraz z Górną Adygą do Niemiec, utrzymania czeskiego pogranicza i rewindykacji dawnych posiadłości kolonialnych cesarstwa⁴⁹. A przecież nie były to dokumenty — poza ostatnim, tzw. testamentem politycznym — przeznaczone dla potomności, ale stanowiły program działania, mający zachęcić aliantów do współpracy.

⁴⁸ Przede wszystkim u Johna W. Wheeler-Bennetta, *Die Nemesis der Macht. Die deutsche Armee in der Politik 1918 - 1945*. Düsseldorf 1954, D. Mielnikowa, *op. cit.*, Bernd-Jürgena Wendta, *München 1938. England zwischen Hitler und Preussen*, Hamburg 1965 i całej generacji młodszych historyków, z wyjątkiem P. Hoffmanna, *op. cit.*, oraz Joachima Kramarza, *Claus Graf Stauffenberg*. Frankfurt am Main 1965.

⁴⁹ Z memoriału *Unsere Idee*, napisanego w listopadzie 1944 (por. H. Graml, *Die aussenpolitischen Vorstellungen*, s. 16.)

Jednak już w okresie kryzysu czechosłowackiego rządu alianckie podejrzewały, że w rzeczywistości Goerdelerowi i jego grupie chodzi tylko o to, by zasługa zdobycia dla Rzeszy Sudetów była przypisana niemieckim konserwatystom, nie zaś efemerycznemu rządowi Hitlera. Sukces ten miał wzmocnić konserwatystów i przyspieszyć upadek dyktatora⁵⁰ oraz zapewnić trwałe posiadanie przez Rzeszę owych terytoriów. Dlatego też w żadnym programie politycznym tego środowiska nie znajdziemy nawet wzmianki na temat ewentualnej rezygnacji Rzeszy z terytorialnych zdobyczy hitlerowskich w Czechosłowacji, Austrii czy w Polsce za cenę pomocy udzielonej opozycji konserwatywnej przez aliantów. Wręcz przeciwnie, nim Hitler uderzył na Polskę, Goerdeler w memoriale opracowanym jesienią 1938 r. — uprzedzając zamiary dyktatora — postulował „okrojenie” Polski, a także aneksję Południowego Tyrolu, należącego dawniej do Austrii, a po I wojnie — do Włoch⁵¹. Życzenia te powtórzył w kolejnym dokumencie z kwietnia 1939 r.⁵², postulując ponadto udzielenie Rzeszy przez Francję, W. Brytanię i Stany Zjednoczone bezprocentowej pożyczki w wysokości 5 - 6 mld marek w złocie. Pożyczka ta miała wzmocnić ekonomicznie Rzeszę, która w zamian byłaby gotowa — po zmianie rządu — wycofać swoje wojska z Czech i Moraw oraz przywrócić państwowość czechosłowacką na obszarach pomonachijskich. Z memoriałem tym Goerdeler udał się osobiście w maju 1939 r. do Londynu i nawiązał tam rozmowy z Churchillem. Niczego jednak nie uzyskał, bo słusznie oceniono go w W. Brytanii jako rzecznika dążeń imperialistycznych, zmierzającego bez ryzyka do hegemonii Rzeszy w Europie⁵³.

Owo dążenie do hegemonii Niemiec traktowane było widocznie w otoczeniu Goerdelera jako element oczywisty i stały, bo mimo wyraźnie określonego programu aliantów w konspiracji berlińskiej szkicowano nieustannie ten sam plan zaborów. Oto w kolejnej wersji wytycznych do rokowań pokojowych z jesieni 1943 r., gdy Rzesza — nawet w oczach wielu hitlerowców — nie miała już szans na zwycięstwo, obojętny wobec tej kwestii Goerdeler pisał:

„Jako powojenne granice Niemiec wchodzi w rachubę na wschodzie granice Rzeszy z 1914 r., na południu granice ustalone w układzie monachijskim. Naturalnie Austria wraz z Południowym Tyrolem, jako obszar czysto niemiecki winna należeć bezwzględnie do Niemiec aż po linię Bozen - Meran. Na zachodzie trudnym pro-

⁵⁰ Por. list Goerdelera w tej sprawie z 11 października 1938, G. Ritter, *op. cit.*, s. 198 i n.

⁵¹ Tamże, ss. 204 - 205.

⁵² Tamże, ss. 216 - 217 oraz s. 484, przyp. 22 - 24, dane ustalające datę tego dokumentu.

⁵³ J. W. Wheeler-Bennett, *op. cit.*, ss. 442 - 443.

blemem do rozwiązania jest Alzacja - Lotaryngia — zgadzał się Goerdeler dodając: nie będzie trwałego pokoju w Europie, jeśli obszar ten przydzielą się w całości Niemcom lub Francji”⁵⁴.

Sugerował zatem rozpatrzenie dwóch wariantów: Alzacja - Lotaryngia będzie krajem autonomicznym i zajmie pozycję Szwajcarii albo też neutralna komisja ustali granicę językową jako granicę państwową pomiędzy Rzeszą a Francją. Taką komisją miałyby, według tego programu — ustanowić również „sprawiedliwą” granicę niemiecko-duńską. W stosunku do Polski Goerdeler był na tyle „wspañałomyślny”, że w zamian za Poznańskie i Pomorze przyłączone do Rzeszy, proponował poparcie dla unii polsko-litewskiej, która dałaby Polsce dostęp do morza.

W memoriale autor zapewniał W. Brytanię, że Niemcy, po uzyskaniu gwarancji spełnienia powyższych warunków, opuszczą okupowane aktualnie terytoria, jednak, że będzie to następowało sukcesywnie, począwszy od aparatu nie powiązanego z wojskiem. Armia bowiem musiałaby na tych obszarach pozostać aż do czasu ustalenia się tam rodzimej administracji cywilnej, z którą omówiono by potem warunki wycofania wojsk okupacyjnych.

Wszystkie wymienione plany aneksji tłumaczy się w historiografii powiązaniem opozycji konserwatywnej z tradycją Niemiec cesarskich, które właśnie ów program realizowały, gdy klęska roku 1918 przerwała kontynuowanie dzieła. Republika Weimarska okazała się potem zbyt słaba, by móc je podjąć, a metody hitlerowskie wydały się zbyt ryzykowne, a ponadto — na dłuższą metę — również nieskuteczne. I właśnie konserwatyści w rodzaju Goerdelera i Becka pragnęli wyzyskać przewagę militarną III Rzeszy w Europie, by drogą tradycyjnych rokowań dyplomatycznych osiągnąć cele wytyczone przez imperialistyczne cesarstwo w okresie I wojny. Z tego zatem stanowiska trzeba rozpatrywać również zwlekanie konspiratorów z zamachem stanu do czasu uzyskania gwarancji brytyjskich na realizację programu aneksji. Wtedy dopiero opozycja prawicowa byłaby skłonna zakończyć wojnę. Wynika to wyraźnie z zapisków Hassella, który zakładał, że i po przewrocie trzeba będzie proklamować prowadzenie wojny wszystkimi dostępnymi środkami, przy jednoczesnym deklarowaniu gotowości do „użytecznego” pokoju⁵⁵, czyli

⁵⁴ G. Ritter, *op. cit.*, Anhang VI. Dosłownie napisano tam: *Als deutsche Grenzen kommen in Betracht: im Osten etwa die Reichsgrenze von 1914; im Süden die in der Konferenz von München 1938 anerkannte Grenze einschließlich Österreichs...*, cyt. ze strony 571.

⁵⁵ U. Hassell, *op. cit.*, s. 233 i tamże s. 381 warunki pokojowe: *Die Deutsche Regierung ist entschlossen, den Krieg [...] mit aller Kraft weiterzuführen, bis [...] gegenüber Polen im wesentlichen die alte Reichsgrenze wiederherstellt* itp.

uznania dokonanych aneksji i zgody na pozostawienie okrojonej Czechosłowacji w strefie wpływów niemieckich ⁵⁶.

Tak jak dla aliantów, nie do przyjęcia był powyższy program z zakresu polityki zagranicznej, tak dla społeczeństwa niemieckiego mało atrakcyjny musiałby być program polityki wewnętrznej powojennej Rzeszy, wypracowany przez tych samych polityków konserwatywnych. Zgadziali się oni, poza Osterem i może paru jeszcze oficerami z I wojny ⁵⁷, że powrót do monarchii wilhelmowskiej nie jest możliwy. Odrodzenie Republiki Weimarskiej też nie znajdowało obrońców, bo wszak w tamtych warunkach narodził się ruch narodowosocjalistyczny. Poszukiwano więc kompromisu pomiędzy demokracjami zachodnimi a rodzimą tradycją. Właśnie rezultaty tych poszukiwań, o ile w ogóle można je właściwie odtworzyć ⁵⁸, nie zachęcałyby po wojnie do wprowadzenia w życie. Problemem tym zajmował się głównie Hassell, wraz z pruskim ministrem finansów Johannesem Popitzem, godzącym ów urząd z pracą w konspiracji, oraz naturalnie Goerdeler ⁵⁹.

Z programów wynika, że po obaleniu Hitlera miało nastąpić rozwiązanie NSDAP oraz likwidacja całego majątku partii na rzecz państwa. Władzę miałyby sprawować przejściowo Rada Regencyjna, której zadaniem byłoby powołanie Rady Konstytucyjnej. Ta z kolei, wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych, ustaliłaby formę państwa oraz określiła kompetencje administracji terenowej. Powołania parlamentu program Hassella nie przewidywał, dlatego nie ma w dokumencie mowy o wyborach, nawet po tym okresie przejściowym. Urzędnicy zawodowi oraz Rada Stanu dobrana spośród najgodniejszych obywateli (*Bestmannum*) miałyby strzec interesów państwa oraz wolności indywidualnej jego obywateli. Wojsko byłoby zaprzysiężone na regencję i w jej imieniu strzegłoby porządku w kraju. W programie proklamowano także wolność nauki, pra-

⁵⁶ Tamże, s. 323. Tutaj Hassell powołuje się na wcześniejsze wypowiedzi ambasadora brytyjskiego w Berlinie, ubolewającego, że Hitler zajął w marcu 1939 r. okrojoną Czechosłowację, która przecież i tak po Monachium znalazła się w całkowitej zależności od Rzeszy.

⁵⁷ *Spiegelbild einer Verschwörung. Die Kaltenbrunner-Berichte an Bormann und Hitler über das Attentat vom 20. Juli 1944. Geheime Dokumente aus dem ehemaligen Reichssicherheitshauptamt.* Stuttgart 1961, s. 523. Są to wymuszone przez Gestapo zeznania uczestników konspiracji antyhitlerowskiej i dlatego rzadko cytowane przez historyków dla wyjaśnienia bardziej wątpliwych kwestii.

⁵⁸ Najbardziej udaną próbę przedstawił Hans Mommsen, *Gesellschaftsbild und Verfassungspläne des deutschen Widerstandes.* W: *Der deutsche Widerstand gegen Hitler*, ss. 73 - 168.

⁵⁹ Program odbudowy i tymczasowa konstytucja opublikowane przez wydawców dziennika Hassella, *op. cit.*, ss. 381 - 382; por. też, P. Hoffmann, *op. cit.*, s. 736, przyp. 21.

sy, literatury, które winny jednakże służyć państwu i społeczeństwu. Ogólnie rzecz ujmując, Hassell dość wyraźnie zrywał z liberalizmem. Również wytyczne opracowane przez Popitza, a nazwane Tymczasową Ustawą Zasadniczą (*Vorläufiges Staatsgrundgesetz*) nie są dość konkretne, przynajmniej gdy chodzi o likwidację hitleryzmu w Niemczech oraz skutków wojny i dokonanych zbrodni. Na ten temat mówi się tylko tyle, że dotychczasowe kierownictwo państwowe spowodowało stan bezprawia (*Verfassungs- und Rechtlosigkeit*), w którym lekcewały się podstawowe zasady społecznego współżycia i humanitaryzmu. „Tę nienormalną sytuację trzeba zmienić — czytamy w preambule — i przywrócić społeczeństwu niemieckiemu porządek ukształtowany historycznie, a odpowiadający jego mentalności”. Następnie w szesnastu artykułach przedstawiono podstawowe zasady, określające, że przyzwoitość i dobre obyczaje mają decydować w stosunkach międzyludzkich, że ludzie winni mieć zagwarantowaną wolność osobistą, swobodę wypowiedzi, niezawisłe sądownictwo oraz nienaruszalność własności prywatnej.

„Obowiązkiem każdego Niemca, czytamy w p. 4, jest bronić porządku wewnętrznego Rzeszy oraz jej granic przed niebezpieczeństwem z zewnątrz. Instytucje gospodarcze winny być podporządkowane państwu, szkoły winny kształcić narybek do służby państwowej i społecznej oraz wychowywać artystów i naukowców”.

Sędziowie mają być niezależni itd., lecz wszystko to rysuje się jako iluzorycznie, bo w nowej Rzeszy nie przewidywano parlamentu, a jedynie radę państwa powoływaną przez głowę państwa. Kto jednak ma powoływać na ten urząd, o tym konstytucja nie wspomina, prowokując historyków do nader parodystycznego jej streszczenia⁶⁰.

Trzeci z wymienionej grupy, Goerdeler, rozwinął ideę przyszłego porządku wewnętrznego Rzeszy w obszernym memoriale skierowanym do generalicji 26 marca 1943 r.⁶¹ W dokumencie tym (w art. 12) pisał, że nowa konstytucja musi przewidzieć zgodną współpracę wszystkich warstw niemieckiego społeczeństwa. Winna ona przewyciężyć stare reakcyjne stosunki wewnętrzne, ale nie powinna też powierzać losów narodu żywiołom radykalnym. Zaniknąć musi podział na obywateli partyjnych i bezpartyjnych, a miernikiem wartości może być jedynie „przyzwoitość”. „Gwarantem nowego porządku w Rzeszy może być monarcha, odpowiedzialny za politykę zagraniczną i wewnętrzną państwa”⁶², dowodził Goerdeler, przewidując początkowo regencję. Monarsze podlegałyby też

⁶⁰ P. Hoffmann, jw., ss. 236 - 239.

⁶¹ G. Ritter, *op. cit.*, *Anhang VII*, ss. 577 - 595.

⁶² Wybór kandydata na monarchę był kwestią sporną, ale po śmierci najstarszego

siły zbrojne Rzeszy i rząd z mianowanym kanclerzem, którego działalność kontrolowałoby przedstawicielstwo społeczeństwa (*Vertretung des Volkes*). Tymczasem jednak, aż do powrotu żołnierzy z frontów były to czynnik doradczy rządu oraz organów samorządowych. Nieco skomplikowany wydaje się projekt ordynacji wyborczej Goerdelera. Bezpośrednie miały być wybory na najniższych, gminnych szczeblach, gdzie kandydatów zgłaszałyby związki zawodowe oraz przedstawiciele grup zawodowych (*Gewerkschaften und Berufsgruppen*). Rady gminne wybierałyby zarząd powiatu, ten dalej do szczebla wojewódzkiego, gdzie z kolei typowano by 150 posłów do parlamentu, do którego wchodziłoby jeszcze 150 posłów z wolnych, bezpośrednich wyborów w 150 okręgach wyborczych. Kandydaci byłiby zgłaszani podobnie jak na szczeblu gminnym.

Goerdeler w swoich projektach nie przewidywał prawa strajku dla pracowników, ani upaństwowienia przemysłu, a jedynie przywilej współdecydowania załogi (*Mitbestimmungsrecht*) w zakładzie produkcyjnym. Przywilej ten był ustępstwem na rzecz socjaldemokratów Leuschnera oraz Jacoba Keisera, współpracujących z tą grupą opozycyjną, podobnie jak plan pozostawienia przemysłu w rękach prywatnych był ukłonem pod adresem pracodawcy Goerdelera, Roberta Boscha. Wprowadzenie w życie tych wszystkich projektów rysowało się mgliście. Tymczasem z opozycji konserwatywnej wyłoniła się grupa intelektualistów, przeważnie młodych a więc i mniej obciążonych konserwatywną tradycją niemiecką, która systematycznie dopracowywała się własnej wizji przyszłego porządku europejskiego. Grupa ta, której przewodził Helmut James von Moltke, przeszła do historii pod nazwą *Kreisauer Kreis*. Jej powstanie przyczyniło się niewątpliwie do wzrostu napięcia wewnątrz grupy Becka-Goerdelera, gdzie dochodziło do konfliktów, na tle obsady stanowisk centralnych w przyszłym państwie niemieckim. Beck i Goerdeler byli poza dyskusją, ale już urząd ministra spraw zagranicznych budził sprzeczne oceny: Hassell czy były ambasador w Moskwie, Friedrich von Schulenburg. Popitz kandydował również na wysoki urząd, ale miał przeciwko sobie socjaldemokratów, więc proponowano mu ambasadę przy Watykanie, którą jednak chciał zachować dla siebie Weizsäcker, aktualnie rezydujący tam z woli Hitlera⁶³. Z kolei b. konsul w Nowym Jorku Otto Kiep, dla którego przeznaczono stanowisko sekretarza stanu, chciał zabezpieczyć dla siebie urząd szefa prasowego. Zaiste, Goerdeler, przyszły kanclerz, miał do rozwiązania wielkie problemy. Nic przeto dziwnego, że

syna arcyksięcia Wilhelma, zgodzono się na jego młodszego syna, Ludwika Ferdynanda. W pracy Hassella, *op. cit.*, s. 243 występuje on ze względów bezpieczeństwa pod nazwiskiem *Schmidt junior*.

⁶³ Tamże, ss. 333 - 334 i 344 - 345.

inicjatywa zamachu stanu przeszła w tym czasie, tj. w grudniu 1943 r. w ręce generała Henninga von Tresckow i pułkownika Klausa Schenka von Stauffenberga. Jeżeli alianci nie podjęli dyskusji z grupą *Kreisauer Kreis* ani z grupą Stauffenberga, to wynikało to już raczej ze względu na ich zobowiązania międzynarodowe. Programy polityczne owych grup opozycji antyhitlerowskiej stanowiły niewątpliwie postęp w stosunku do poprzedników.